

## „PRZYPADEK 39”

Film pt. „Przypadek 39” jest to kanadyjski horror z 2009 roku w reżyserii Christiana Alvarta. Produkcja tego filmu dała impuls do odrodzenia się gatunku, jakim jest horror, aczkolwiek nie można uznać tego filmu za ideał.



Uważam, że aktorzy świetnie wcielili się w swoje role. Muzyką zajął się Michl Britsch. Była ona doskonale dopasowana do każdego momentu. Bardzo dobrze zagrała Renee Zellweger. Znakomita rola Jodelle Ferland, która stanowi przykład kontrastu pomiędzy anielską twarzą, a mimiką, pozwalającą wzbudzić napięcie oraz niepokój w widzach.

Pierwsza część filmu to swoiście psychologiczny pojedynek pomiędzy obiema bohaterkami. Pojawi się tu: manipulacja, dążenie do przechytrzenia przeciwniczki, strategia planowania. Zobaczymy, jak bardzo skomplikowane, wręcz patologiczne mogą być relacje międzyludzkie i do czego mogą one doprowadzić.

Film opowiada o pracownicy opieki społecznej Emily Jenkins (Renée Zellweger), która mimo prowadzenia jednocześnie 38 spraw, dostaje od szefa kolejną. Sprawa związana jest z dziesięcioletnią Lilith Sullivan (Jodelle Ferland). Kobieta dostrzega niepokojące zachowanie w tej rodzinie. Dziewczynka, jej zdaniem, jest zanedbywana przez rodziców. Sprawa Lilith, którą rodzice próbują usmażyć w piekarniku, okazuje się jeszcze bardziej skryta i przerażająca niż wskazują na to pierwsze oznaki. Przypadek 39 odmieni życie kobiety. Przeczucia Emily spełniają się i rodzice Lilith zostają pozbawieni opieki nad dzieckiem. Pracownica zostaje wyznaczona jako tymczasowa opiekunka. Jak się później okazuje, kobieta myliła się i niewłaściwie oceniła, kto w tej rodzinie stoi po stronie dobra. Jej znajomi zaczynają umierać w dziwnych okolicznościach, a wkrótce i ona sama zostaje wciągnięta w grę o życie.

Film bardzo mi się podobał. Wzbudza niekontrolowane uczucia, które towarzyszą odbiorcy jeszcze przez pewien czas po jego obejrzeniu. Jest on idealny dla osób, które lubią dreszczyk emocji. Mimo minimalnych niedociągnięć myślę, że zasługuje na wysoką ocenę. Zdecydowanie film nadaje się do polecenia każdemu fanowi gatunku, jest on naprawdę dobrze wyreżyserowany.

Milena Bilińska, 2d

## „Rywalki”

„Rywalki” jest to pierwsza część trylogii autorstwa Kiery Cass. Pierwsze wydanie miało miejsce 26 marca 2012 roku.

Akcja powieści rozgrywa się po trzeciej wojnie światowej. Na terenach dzisiejszych Stanów Zjednoczonych uformowano nowe państwo – Illea. Naród został podzielony na kasty – od jedynek, do których należała rodzina królewska, po ósemki, które stanowiły margines społeczny. Książę, który dla podtrzymania morale nie zawsze posłusznego narodu, brał za żonę dziewczynę z ludu, która była wybierana podczas procesu eliminacji. Jednak mimo wysiłku i unikania błędów sprzed wojny nie udało się stworzyć idealnego kraju. Obywateli niższych klas dotykały bieda oraz głód, a niezadowolenie społeczne znalazło ujście w tworzeniu grup rebeliantów, którzy regularnie atakowali instytucje rządowe i siedzibę władcy.

Dla trzydziestu pięciu dziewcząt Selekcja jest istotą ich życia. To dzięki niej mają szansę uciec z ponurej rzeczywistości; ze świata, w którym panują kastowe podziały, wprost do pałacu, w którym będą spełniane ich życzenia; z miejsca, gdzie głód i choroby są na porządku dziennym, do krainy jedwabiu i klejnotów. Celem Selekcji jest „wyłowienie” żony dla czarującego i przystojnego księcia Maxona. Każda dziewczyna marzy o tym, by zostać wybraną; każda poza Americą Singer.

Główną bohaterką powieści jest America Singer, należąca do kasty piątek, która spełnia warunki do wzięcia udziału w Eliminacjach na żonę księcia Illei. Dziewczyna nie ma jednak zamiaru tracić czasu na rywalizację, ponieważ swoje serce oddała Aspenowi i woli popełnić megalians niż zostać małżonką Maxona. Jednak pod wpływem matki i po namowie ukochanego składa formularz,

wierząc, iż nie ma najmniejszych szans na wylosowanie. Niestety, los czasem płata figle i America zostaje wybrana do reprezentowania swojej prowincji w wyścigu o serce księcia. Po ogłoszeniu wyników jej życie ulega diametralnej zmianie, a szanse na szczęśliwą przyszłość z Aspenem przepadają bezpowrotnie. Dziewczyna jest załamana, ale postanawia wykorzystać niechciany dar w możliwie najlepszy sposób.

Autorka w ciekawy sposób połączyła elementy baśni i reality show. Książka okazała się być powieścią, która utwierdziła mnie w przekonaniu, że warto marzyć. Jest to powieść wciągająca i romantyczna. Zachęcam wszystkich, w szczególności dziewczyny do przeczytania tej książki.

Emilia Wachowicz, 1a2